

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr 5 (195)

NIEDZIELA 3 lutego 1963

Rok V.

## POLSKA W EUROPIE

Biorąc do ręki jakikolwiek dziennik, gazetę; słuchając audycji radiowych czy parlamentarnych dyskusji — niesposób nie natknąć się na temat o zjednoczeniu Europy.

Nie będzie Europy — bez Polski. Bez megalomanii z mej strony — powtarzam słowa przed paru dniami wypowiedziane na Instytucie Katolickim przez Vladimira d'Ormesson, członka Akademii Francuskiej — Europa bez Polski — to Europa bez duszy.

Na przestrzeni 1000-lecia dziejów Europy — Polska odegrała rolę decydującą w formacji tej duszy europejskiej.

Tytuł, jakim obdarzył papież Polskę: „Przedmurze chrześcijaństwa” — to nie poezja lub zwrot retoryczny. Został on zdobyty pod Lignicą, pod Chocimem pod Warną, pod Wiedniem. A ostatnio w XX-tym już wieku, bo w roku 1920-tym pod Warszawą.

Nic więc dziwnego, że już francuski król Henryk IV myśląc o zjednoczeniu Europy, — wyklucza z niego Moskwę, ale podkreśla konieczność należenia do niej katolickiej Polski, tej — jak mówi — która na wschodzie broni chrześcijańskiej kultury — przed barbarzyńcami azjatyckimi.

I Kraków właśnie, prócz Trydentu i Paryża — wysuwa jego minister na miejsce kongresu monarchów, mających zdecydować o zjednoczeniu chrześcijańskich państw europejskich.

Nie jesteśmy ubogimi krewnymi w rodzinie narodów Europy. Nie wyciągamy zebrałej dłoni po jałmużnę dobrego słowa.

Zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy integralną częścią chrześcijańskiej zjednoczonej Europy, bez której — świat zachodni będzie kaleką.

Dlatego z chrześcijańską dumą przygotowujemy obchody 1000-lecia, którego punkt kulminacyjny w formie 1000-letniej rocznicy przyjęcia chrztu przez Mieszka, przypada na rok 1966.

A jako że obchód 1000-lecia jest rocznicą wszystkich rocznic, w niej bowiem zawarte są 1000-letnie dzieje naszego narodu — dlatego to 100-ną rocznicę powstania styczniowego w jej również ramach obchodzimy.

SAM.

## 1000 - lecie w Paryżu

Już w ostatnim numerze umieściliśmy notatkę na temat wykładu prof. Oskara Haleckiego w Instytucie Katolickim w Paryżu.

Ewenement ten miał miejsce dnia 15 stycznia br. w ramach obchodów 1000-lecia Chrztu Polski i jej państwowego istnienia. Zapowiada poza tym serię wykładów z tejże okazji i w tymże Instytucie, mających być wygłoszonymi przez p. dr Gałęzowską, p. dyr. Czesława Chowańca, p. Biesiekierskiego, prof. Markiewicza z Nancy, itd.

Wykład prof. Oskara Haleckiego był



Na zdjęciu widzimy sylwetkę zmarłego ostatnio kardynała William Godfrey, arcybiskupa Westminsteru. Archidiecezją westminsterską rządził od 1956 r.

inauguracyjnym w tej serii. „Tysiąclecie Polski Katolickiej” — oto temat, potraktowany ze znanstwem przedmiotu, z poło-tem, a także z kapitalną łatwością słowa. Należy wspomnieć w tym miejscu, że prof. Halecki prócz tytułu wytrawnego historyka światowej sławy jest poliglotą. Mówi płynnie, nie posługując się żadnymi notatkami, kilkoma językami m. in. francuskim, angielskim, niemieckim, włoskim i, co dziwi wszystkich, łacińskim. Był on przed wojną profesorem na Uniwersytecie Warszawskim, obecnie zaś prócz wielu tytułów honorowych, pomiędzy innymi jest członkiem Instytutu Paryskiego i czynnym profesorem uniwersytetu Columbia i Fordham w Nowym Jorku.

Patronowali tej konferencji: rektor Instytutu Katolickiego ks. arcybp Emile Blanchet, prezes Towarzystwa Historyczno-Literackiego książę Andrzej Poniatowski oraz przewodniczący Komitetu Obchodów 1000-lecia — ks. prał. K. Kwaśny, rektor P.M.K.

Prezydował zaś samej konferencji, zapatrząc ją w bardzo pochlebne dla dziejów Polski Wolnej słowo wstępne p. Vladimir d'Ormesson, ambasador Francji oraz członek Akademii Francuskiej.

Przepelniona sala Instytutu słuchaczami francuskimi i polskimi, uroczysta cisza i długotrwałe oklaski były dowodem pełnego powodzenia.

Emigracja Wolnych Polaków we Francji weszła w stadium realizacji największych w historii polskiej obchodów. Tysiąclecie dziejów naszych to dowód wkładu Polaków do kultury nie tylko Europy ale świata. Dalsze imprezy, uroczystości i występy mają nie tylko uczcić tę rocznicę, ale przypomnieć światu prawo narodu polskiego do wolności.

W tychże ramach Rada Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Komitet Tysiąclecia Chrztu i Państwowości Polskiej zorganizowali zebranie publiczne Towarzystwa Historyczno-Literackiego, które odbyło się w czwartek 17 stycznia 1963 r. o godz. 20.30 pod przewodnictwem wiceprezesa Towarzystwa Historyczno-Literackiego, ambasadora Kajetana Morawskiego.

# ROZMYSLANIE O POWSTANIU STYCZNIOWYM

Człowiek — z natury swej to zwierzę. Wszystkie instynkta w nas działają analogicznie — do instynktów zwierzęcych.

Wszystko co człowieka wyodrębni od dzikiego instynktu zwierzęcego — teologicznie rozumując — to łaska!

Łaska — ta cząstka życia Bożego w nas, to co sprawia, iż przypominamy jego obraz i podobieństwo — jej działanie jest stanowczo za mało doceniane w życiu nie tylko katolików — ale w życiu ludzkim w ogóle.

Nie sądzimy, że działanie łaski ogranicza się do nas katolików... Widzimy je w każdej dobrej myśli, słowie i czynie człowieka, nawet niewierzącego.

Jeśli mówimy, że świat jest zdechrystianizowany, że odchodzi od Boga — to głośnymi objawami tego smutnego faktu — to nie, że ludzie nie chodzą do Kościoła, nie dlatego, że czynią źle, ale przede wszystkim dlatego, że mogą czynić dobrze — opuszczają czynienie dobra. Innymi słowy reagują wyłącznie jak zwierzęta.

Czynienie dobra — bliźniemu, temu, który może nie wart jest zachodów naszych — wyodrębni nas właśnie od zwierząt. Wyraźny to znak działania łaski.

Przypomnijcie sobie historię. Patrycjusz rzymscy, gdy tylko przyjmują chrzest, w momencie gdy stają się chrześcijanami — prawie automatycznie obdarzają swych niewolników wolnością.

Ten gest ludzki — humanitarny, podzielilibyśmy dziś — to wyraźne działanie łaski.

Właśnie ten moment pragnę podkreślić dziś w genezie powstania styczniowego, z okazji 100-nej rocznicy jego wybuchu.

Zapominamy bowiem że Powstańcy Rząd Narodowy zaraz w pierwszej odezwie swej z dnia 22 stycznia, ogłasza powszechne, bezwarunkowe i bezwzględne uwłaszczenie ludu wiejskiego, jako postulat zasadniczy, o który walczy.

Na pochwałę powstańców bowiem rzecz trzeba, że powstanie styczniowe było walką narodową (owszem), ale *pragnęło* zarazem rozwiązać pewne zagadnienia społeczne. Usiłowało mianowicie poza rządem carskiej Rosji, rozwiązać ostatecznie sprawę włościańską.

Jak wiadomo, poddaństwo chłopca, wraz

z przytwierdzeniem jego do ziemi, zniósł już Kościuszko przed 150 laty.

Uniwersały Kościuszki wszakże z upadkiem jego powstania, straciły moc obowiązującą, prawną, a rządy: rosyjski i pruski w zasięgu swojej władzy niezwłocznie poddaństwo przywróciły. (Tylko później nieco, na terenie Księstwa Warszawskiego zniknęło ono z chwilą utworzenia Księstwa (1807 r.) i nie istniało w dalszym ciągu na terenie Królestwa Kongresowego.

Dopiero za Aleksandra II — z inicjatywy polskich zjazdów ziemiańsko-szlacheckich, w t.zw. Guberniach Zachodnich Cesarstwa (co będzie ziemiaństwa tych Guberni na zawsze chlubą) — przedsięwzięło reformy a manifest z 19 lutego 1861 zniósł poddaństwo włościan na całym obszarze państwa rosyjskiego.

Uwłaszczenia natomiast czyli nadania ziemi na własność, w obawie przed reakcyjną postawą szlachty rosyjskiej, nie przeprowadzono, aczkolwiek upominało się o nie kategorię Polskie Towarzystwo Rolnicze w Warszawie na swych zjazdach.

Dlatego to Rosjanie użyli całej militarnej potęgi, żeby zgnieść powstanie, aby stłumić to wołanie Rządu Powstańczego o uwłaszczenie, oraz żeby fałszując prawdę dziejową i głosząc się dobroczyncą ludu, przeprowadzić akcję uwłaszczeniową na własną rękę.

Powstanie Styczniowe — było tedy walką o sprawiedliwe zasady społeczne — o wolność dla chłopca i jego prawo do ziemi.

O czym nie chcą wiedzieć nieraz obcy, zapominają niekiedy swoi...

Usiłuje się w niektórych kołach pomniejszyć znaczenie powstania styczniowego, by łatwiej wskazać jego daremność, twierdząc, że powstanie nie było po linii myśli katolicko-narodowej, w której naród od 1000 lat był wychowywany. Że było ono z natchnienia tajnych związków lewicowych i masonerii.

Dlaczego więc — pytam — tylu księży, „oficerów w sutannach”, jak ich nazywają autorzy broszury, która w tych dniach ukazała się na rynku księgarskim?

Dlaczego — powtarzam — tylu księży zginęło w szeregach powstańczych?

Przypominam tylko najwybitniejsze postaci:

22.III.1863 r. zginął od kuli rosyjskiej O. Benwenuty Mańka, bernardyn z Koła, podczas pełnienia obowiązków kapelana w oddziale Cieszkowskiego.

9.V.1863 r. poległ w powstaniu w bitwie pod Spalwiskami ks. Dominik Perz.

22.V.1863 r. koło Sławuty padł w czasie bitwy powstańców z moskalami ks. Stanisław Tarnowski.

Kwiecień 1865 r. Rosjanie powiesili za udział w powstaniu ks. Stanisława Brzózki wikariusza z Łukowa.

3.VI.1863 r. za należenie do powstania Rosjanie rozstrzelali w Wilnie ks. Stanisława Iszorę i ks. Ziemiańskiego.

12.VI.1863 r. moskale powiesili w Warszawie kapucyna O. Agrypina Kownarskiego za to, że był kapelanem powstańców.

22.VI.1863 r. moskale rozstrzelali w Lidzie ks. Adama Falkowskiego za odczytanie z ambony manifestu Rządu Narodowego.

26.VI.1863 r. z rozkazu Murawjewa moskale żywcem zakopali ks. Stanisława Siemaszkę za pomoc i wyświadczenie powstańca.

9.VII.1863 r. w Koninie został żywcem zakopany przez moskali kapucyn, O. Maksymilian Tarejwo za wygłoszenie kazania patriotycznego w Łdziej.

1.IX.1863 r. w czasie powstania zginął pod Piłsudami w Kowieńskim paulin O. Paweł Bogdanowicz.

30.IX.1863 r. zginął pod Lelowem w walkach powstańczych z moskalami paulin O. Zygmunt Trawiński.

4.XI.1863 r. za udział w Powstaniu moskale powiesili w Piotrkowie ks. Dmosińskiego.

18.XI.1863 r. pod Brzezunami, idąc na czele oddziałów powstańców, poległ ks. Józef Leszczyński.

12.XII.1863 r. w Solcu za sprzyjanie powstaniu moskale powiesili reformata, O. Bonawenturę Czerniawskiego.

28.XII.1863 r. w Kownie, za zorganizowanie powstania na Zmudzi, został powieszony przez moskali ks. Antoni Mackiewicz.

Wykaz ten tak jest wymowny, że wszelkie komentarze na temat patriotyzmu, zawsze ożywiającego polskie duchowieństwo katolickie, są całkiem zbędne.

Z drugiej jednak strony — dowód to oczywisty, że w tej walce miłość Boga i miłość Ojczyzny stanowią nierozdzielalną całość.

Czy wiecie jednak, że powstanie styczniowe miało wśród swych uczestników, i to na najwyższych stanowiskach ludzi o tak heroicznej — w sensie katolickim — enoście, że są kandydatami na ołtarze?

Kto?

Adam Chmielewski — artysta-malarz, oficer powstania, który miał amputowaną

## EWANGELIA

NA 4 NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH — 3 — lutego

według św. Mateusza, rozdz. 8, 23-27

A gdy on wstąpił do łodzi, weszli za nim uczniowie jego. A oto burza wielka powstała na morzu, tak że fale zalewały łódź. A on spał. I przystąpili do niego uczniowie jego, i obudzili go mówiąc: Panie, ratuj nas, ginimy. I rzekł im: Czemu jesteście bojaźliwi, małej wiary? Wtedy powstawszy rozkazał wiatrom i morzu, i stała się cisza wielka. A ludzie zdumiewali się mówiąc: Kto jest ten, że wichry i morze są mu posłuszne?

podczas powstania nogę, a później był założycielem zakonu „brata Alberta” w Krakowie, roztaczając opiekę nad „najgorszymi i najniezwyklejszymi” wyrzutkami społeczeństwa i włóczęgami...

A oto inny, Józef Kalinowski, naczelnik wydziału wojennego w Rządzie Powstańczym wileńskim (innymi słowy: minister wojny), który świętością życia przyprawił o zabobonną trwogę nawet Murawiewa (Wiesziela). Po powrocie z katorgi syberyjskiej wstąpił do Karmelitów Bosych w Wadowicach pod Krakowem pod imieniem „Ojca Rafała” i umarł w opinii świętości...

Kto jeszcze?

Sam główny naczelnik Powstania Romuald Traugutt. Jednym z jego pierwszych posunięć było uwłaszczenie chłopów. Był to asceta o charakterze tak szlachetnym, a wierze tak głębokiej, że budził podziw swego otoczenia. Został stracony przez Moskali. Sprawa jego kanonizacji — czyli ogłoszenia go świętym — jest w toku.

Takich oto ludzi miało powstanie styczniowe!!!

Zarzuca się kierownikom powstania styczniowego, że było ono wywołane lekkomyślnie i nieprawnie.

Żaden ruch wolnościowy nie jest roztropnym ni prawnym do momentu zwycięstwa...

...A pozostanie nieprawym, jeśli przegra.

Czy początki Kościoła Chrystusowego, który spotkał się z masakrą prześladowań, były prawne i roztropne?

Czy rewolucja francuska była roztropna i prawna?

Czy ruch oporu w stosunku do okupanta w ostatniej wojnie był rozsądny i prawny?

—o—

Zarzuca się także nam Wolnym Polakom, że nieprawnie występujemy przeciw reżymowi komunistycznemu.

Bo rzekomo nie prześladowuje się Kościół...

Kto mówi, że się nie prześladowuje Kościoła w Polsce? Biskupi? Księża? Prawdziwi katolicy?

Bo rzekomo w t.zw. Polsce Ludowej wiele się poprawiło...

A więc — gdy w więzieniu dadzą ci dobrze zjeść, to już zaprzestasz pragnąć żyć na wolności?

Walka z bezbożnym reżymem jest bezprawna?

Ale jest katolicka, bo w myśl nauki Bożej — o godności człowieka i jego prawie do wolności.

Dlatego prześladowuje się Kościół, który naukę tę głosi.

Powinniśmy dziękować Bogu, że są jeszcze tacy wśród nas, którzy reagują jak ludzie, stworzeni na obraz i podobieństwo Boże.

Jak ludzie, w których duszach działanie łaski znajduje jeszcze oddźwięk.

Czytałem w tych dniach książkę, w któ-

rej młodzież, zwracając się do starszych, krzyczy: Do więzienia z Wami!

Za co?, pytają.

Za zbrodnię przeciętności!

Jeśli młodzież odwraca się od swych rodziców, wychowawców i kierowników duchowych — zastanówmy się!

Czy dogłębną przyczyną nie jest nasza przeciętność?

Młodzież pragnie ideału, heroizmu, wielkości.

A widzi wszędzie interes, podłość i skąpowaciałe charaktery.

Powstanie styczniowe jest dla nas Polaków symbolem!!!

Wolność i walkę o wolność, prawda stara jak świat, zawsze cenili Polacy wyżej od dóbr materialnych, wyżej nad życie.

Uczestnicy powstania styczniowego byli i są pięknym wzorem żołnierzy, którzy potrafiliby bohatercko walczyć nawet wówczas, gdy wiadomo było, że zawiodły wszelkie nadzieje, że sprawa jest przegrana.

Walczyli o ideę. Z ich poczynań, z ich dumnego zrywu czerpały natchnienie nowe pokolenia.

## TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 3 LUTEGO

Czwarta po Trzech Królach  
Św. Błażeja, św. Wawrzyńca

PONIEDZIAŁEK — 4 LUTEGO

Św. Andrzeja, św. Weroniki

WTOREK — 5 LUTEGO

Św. Agaty, św. Izydora

ŚRODA — 6 LUTEGO

Św. Doroty, Bogdana

CZWARTEK — 7 LUTEGO

Św. Romualda, św. Ryszarda

PIĄTEK — 8 LUTEGO

Św. Jana, św. Izajasza Bon.

SOBOTA — 9 LUTEGO

Św. Apolonii, św. Cyryła

W tej ciężkiej godzinie naszej Ojczyzny — okażmy się godnymi dziećmi ojców naszych z powstania styczniowego, jeśli nie mamy zginąć marnie.

SAM.

## O NADZIEI

„Wie pan, powiedział Broniek, (znatem go od godziny, on nie wiedział, że jestem księdzem), to są moje ostatnie wakacje. Skończyłem w tym roku WF. Przychodzę czasem tutaj do kawiarni. Obserwuję swoich kolegów wyżywających się w pićiu, w bridżu, albo w chodzeniu z dziewczętami i wiem, że to wszystko nie ma sensu. Chciałbym coś zrobić w życiu. Nie chcę życia zmarnować. Nie wiem jeszcze co. Czuję się, jakbym stał na progu domu rodzinnego, z którego trzeba wyjść”.

Myślę o Bronku, jako o człowieku, który ma nadzieję.

Nadzieję można określić jako usprawnienie woli w dążeniu do dóbr trudniejszych do zdobycia. Istnieje również teologiczna cnota nadziei, która jest usprawnieniem woli w dążeniu wprost do Pana Boga. Jest ona rozwinięciem do poziomu nadprzyrodzonego naszego pożądanego, tęsknoty za szczęściem.

Sw. Teresa nie zostawiła pamiętników. Dzieje Duszy pisała na polecenie przełożonej. Była świadoma tego, że jej zapiski dostaną się do rąk rozmaitych czytelników — dlatego starała się, aby w nich nie było nic „obrażającego” kogokolwiek bądź.

Van der Mersch na podstawie badań odkrywa przed nami w swej książce: „Mała św. Teresa”, grozę jej życia. I jak spod wyretuszowanych zdjęć na słodko i gładko ukazała się jej twarz surowa, znużona, cierpiąca, podobnie ukazuje się klasztor zimny, prowadzony przez zdziwaczatą przełożoną, otoczoną gronem zaufanych: ich nieprzyjazny stosunek do siostr św. Teresy, samotność Teresy, ówczesna.

straszne metody leczenia gruźlicy. — Ta uśmiechnięta święta była naprawdę męczennicą.

W jednym miejscu swoich „Dziejów Duszy” św. Teresa od Dzieciątka Jezus pisze o tym, jak razu pewnego, gdy prowadziła korytarzem staruszkę rozlatującą się, sklerotyczną, stetryczną, złośliwą, stanął przed jej oczami obraz sali balowej, gdzie wreszcie ciepło i wreszcie jasno, wreszcie wielu miłych ludzi, gdzie ona pięknie ubrana — jako druga możliwość jej życia. — Bez wahania wybrała pozostanie w klasztorze.

Jakkolwiek ciężkie było życie św. Teresy — niewątpliwym okazuje się jej szczęście.

Przypowieść o okrutnym skarbie:

Podobne jest Królestwo Niebieskie do skarbu ukrytego w roli, który, gdy znalazł człowiek, skrył, a przejęty radością idzie i sprzedaje wszystko, co ma, a kupuje ową rolę.

Charakterystycznym rysem nadziei jest radość. Najstuszniejszym jest powiedzenie: „Święty smutny, to smutny święty”, tzn. to żaden święty. Smutek świadczy o braku nadziei: albo człowiek nie znalazł największej wartości w życiu; czyli ostatecznego celu swojego życia, albo ją utracił. Dopiero patrząc przez ten pryzmat nadziei — radości, możemy zrozumieć męczenników i świętych kanonizowanych i nie kanonizowanych, misjonarzy zarażonych trędem. Radość płynie z nadziei również dlatego, że cnota nadprzyrodzona nadziei mieści w sobie jeszcze jeden ogromny ważny moment: Pewność, że Pan Bóg pomoże spełnić to, co odkrył przed nami.

# Z E Ś W I A T A

## DRAMATYCZNE WYNURZENIA CZYTELNIKA „SZTANDARU MŁODYCH” O „DRĘTWĄ MOWIE” REŻYMOWEJ PROPAGANDY

Bardzo niedawno, bo pod koniec listopada ub. r. Loga-Sowiński, członek Politbiura partii komunistycznej i przewodniczący reżymowych związków zawodowych, chwalił osiągnięcia Polski „ludowej” w dziedzinie polepszenia warunków mieszkaniowych. Zaprzecza mu własna prasa partyjna, m. in. warszawski „Sztandar Młodych”. Dziennik ten ogłosił list młodego czytelnika oburzonego powtarzającą się od lat „drętwą mową” reżymowej propagandy. „Sztandar Młodych” organ Związku Młodzieży Socjalistycznej, a więc organizacji, która zajmuje się wychowaniem kandydatów do partii komunistycznej, publikację tego listu zaopatrzył wstępną uwagą, że tego rodzaju wypowiedzi należą prawdopodobnie do typowych „dla wyobrażeń i konfliktów wewnętrznych młodych ludzi w wieku lat „nastu”.

Oto krótki wyjątek z tego pisanego z pasją listu, który ukazał się we wspomnianym dzienniku p.t. „Pytania zbuntowanego”:

„...Dotychczas w naszym kraju wszystko jest ważniejsze od człowieka, od jego codziennego życia, od jego prawa do ludzkiego kąta i miejsca na odpoczynek. — Tu nie pomoże polski „Balaton” (jezioro na Węgrzech, miejsce masowo odwiedzane przez turystów. Nazwa użyta w przenośni dla oznaczenia popularnej miejscowości wypoczynkowej — przyp. FEC). Domki campingowe w Łebie i ten „balaton” to kpiny z porządnych ludzi. Pojedzie robociarz nad jezioro, pośpi sobie tam wygodnie, poje lepiej, posiedzi na słoneczku i potańcuje nawet — przez całe dwa tygodnie, proszę, proszę. A potem? Wróci do nory na całe 50 tygodni. Cholery można dostać, kiedy się mieszka równocześnie w norze od urodzenia. Nora ta przyprawiła moją matkę o ciężką chorobę... Moje dzieciństwo było przeklęte przez złe mieszkanie i nic już tego nie naprawi”.

„Nic od was nie chcę, bo powiedzmy, że kiedyś się pod tym podpiszę, jakaś dobra „ciocia”, Fala 56 (radia warszawskiego), pomoże dostać mieszkanie, żeby mnie zawrócić ze złej drogi. A co będzie z moim kolegą, którego ojciec przestał chodzić na nogi z powodu wilgoci w piwnicy, albo koleżanka, gdzie siedem osób mieszka w jednym pokoju? Co z nimi? Oni też myślą tak, jak ja”...

FEC

## DLACZEGO DZIECI WIEJSKIE CHODZĄ GŁODNE?

Na pytanie to stara się odpowiedzieć dziennik „Nowiny Rzeszowskie”. Redakcja tego pisma wysłała do powiatu nizańskiego swojego korespondenta, który przeprowadził „błyskawiczne wywiady” we wsi Kamień i „pięciu pobliskich”. Relacje jego zamieszczają „Nowiny” tylko z jednej wsi — Kamienia, liczącej — jak piszą — przeszło 6.000 mieszkańców i dość zamożnej. Mimo tego ludzie tam źle się odżywiają, dzieci zaś

często są głodne. Matki karmią je przeważnie barszczem i kartoflami.

Przed rozpoczęciem lekcji w szkole, korespondent „Nowin” przeprowadził „błyskawiczny wywiad”.

— Co jadłeś dziś na śniadanie?

— Barszcz z kartoflami.

— A mleko pijesz?

— Czasem”.

„Pozostałe dzieci — pisze korespondent — odpowiadają podobnie. Na śniadanie jadły przeważnie barszcz z kartoflami. Kawę lub mleko piją czasem, jajecznicę dostają bardzo rzadko. Tylko troje czy czworo dzieci miało drugie śniadanie lub pieniądze na bułkę”. Dlaczego? Bo „matki sprawy racjonalnego odżywiania traktują zbyt lekko”.

Po takim stwierdzeniu można dojść do wniosku, że kobiety wiejskie znane powszechnie w Polsce ze swej pracowitości, są po prostu za leniwe, aby przygotować dzieciom „coś lepszego” do jedzenia. Wiadomo jednak, że ugotowanie barszczu czy kartofli wymaga więcej czasu i pracy, niż np. ugotowanie mleka lub usmażenie jajecznicę.

## Z POLSKI

Ale korespondent rzeszowski wcale nie stara się wyjaśnić, dlaczego matki na wsi karmią dzieci przeważnie barszczem i kartoflami oraz dlaczego nawet w „zamożnych” wsiach poważny procent dzieci głoduje. Nie informuje on, jak przedstawia się stan zdrowia ludności wiejskiej, jakie jest np. spożycie chleba, mleka, mięsa, jaj itp. Nie jest to jednak przypadek. Tego rodzaju informacji nie podają także „Roczniki Statystyczne”, wydawane w Warszawie każdego roku.

FEC

## TEMATYKA POLSKA W HOLLYWOOD

Producenci z Hollywood zaczynają interesować się ostatnio tematyką polską. Jeden z nich, Andy Stone już wkrótce ma przystąpić do nakręcania filmu opartego na powieści „Potop” H. Sienkiewicza, w którym obok amerykańskich mają grać również polscy aktorzy. Liczbę statystów prasa określa na 7-8 tys. osób. Znana wytwórnia Metro-Goldwyn-Mayer zamierza podobno nakręcić na terenie Polski plenery do filmu „The Pass Word is courage” („Odwaga”).

## NOWY BISKUP — SUFRAGAN WŁOCŁAWSKI

Nowym biskupem — sufraganem diecezji włocławskiej mianowany został ks. prof. Kazimierz Majdański, redaktor „Ateneum Kapłańskiego”. W okresie ostatniej wojny był on więźniem obozu koncentracyjnego w Dachau. W 1945 r. otrzymał święcenia kapłańskie w Paryżu, gdzie również otrzymał doktorat na wydziale teologii. Do chwili nominacji był profesorem Seminarium duchownego we Włocławku, gdzie wykładał teologię moralną.

## STATYSTYKA RAK... I MLEKO

Zbieranie i studiowanie danych statystycznych naprowadza często myśl ludzką na pewne tory odkrywcze. Po szczególny człowiek jest w stanie zaobserwować pewną tylko, dość ograniczoną ilość faktów. Wobec tego na wiele z nich nie zwraca zupełnie uwagi. Statystyka natomiast wykazuje pewną określoną liczebność takich faktów w stosunkach procentowych. Duży procent któregoś z nich zmusza już do zastosowania i wywołuje pewne działania docelowe.

Przykładem mogą tu być wyniki badań statystycznych przeprowadzonych w Japonii.

Po drugiej wojnie światowej w pewnych okręgach tego kraju rozwinęła się ogromnie hodowla bydła o kierunku mlecznym. Rzecz prosta, ludność w tych okręgach zaczęła się w większym stopniu odżywiać mlekiem. Stwierdzono też dużo mniejszy procent zachorowań na raka żołądka.

Gdyby nie dane statystyczne, fakt ten nie byłby prawdopodobnie zaobserwowany przez świat lekarski. Wymowa liczb była jednak w tym wypadku przekonująca i na tej zasadzie podjęto dalsze badania. Okazało się, że rak żołądka w o wiele mniejszym procencie występuje wśród ludzi stale pijących mleko.

Potwierdziły to również badania amerykańskie. Na tej podstawie mleko jest dzisiaj bardzo zalecane nie jako środek leczący raka, ale w pewnej mierze zapobiegający powstawaniu tej choroby.

## JAJKO OBRANE NA SUROWO

Reklama mszyn używa niekiedy zaskakujących środków. Jedną z firm angielskich, produkujących narzędzia do obróbki precyzyjnej, przedstawia obecnie na różnych targach i wystawach miniaturową frezarkę o bardzo wysokiej liczbie obrotów: 300.000 na minutę. Przy tej szybkości i dużej precyzji narzędzia można zdjąć nim skorupkę z surowego jajka, nie naruszając błonki znajdującej się pod skorupką i zachowując jajo w całości. Taką właśnie operację przeprowadza się publicznie ku zdumieniu zwiedzających.

## URANOWY ZEGAR PRZESZŁOŚCI

Dawid Turber ze stacji geologicznej w Palisades (U.S.A.) opracował nowy sposób datowania, który może wypełnić luki w metodach określania wieku skamielin. Sposób polega na porównywaniu ilości uranu 234 i jego „rodzica” uranu 238. Można go zastosować przy datowaniu materiału osadowego — zaś w nim często występują różne skamieliny. Metodą tą można datować znaleziska sprzed 1.000.000 do 1.500.000 lat wstecz.

(Journal of Geophysical Research)

(Ciąg dalszy)

Dzwonienie ustało i w chwili przerwy, zanim zagrzmiąły organy, usłyszała wyraźnie, nad szeptem panującym wewnątrz świątyni, okrzyki tłumów na dworze, domagające się swego Boga. Po czym obudziły się olbrzymie organy grzmotem, przesywającym wrzaskiem trąb i oszalamiającym hukiem bębnow. Nie było tu delikatnego preludium wolnego budzenia się do życia przez labirynty tajemnicy, ukoronowanego wreszcie wejściem. Nie, tu panował już raczej pełny spokój, zenit samowiedzy i siły. Toteż serce Mabel zabiło żywiej na spotkanie go, a powracające jej zaufanie, wciąż jeszcze w stadium rekonwalescencji, zadygotało uśmiechem, gdy potężne tony zabrzmiały tam w górze, opiewające zupełny triumf. Tak bądź co bądź człowiek jest Bogiem, który co prawda zachwiał się wczoraj wieczorem, ale który powstał już tego oto poranka Nowego Roku, rozpraszający mgły, panujący nad własnymi namiętnościami, wszystkich zalewający, przez wszystkich kochany. Tak, Bóg to człowiek, a Felsenburgh jego wcieleniem. Tak, musi w to uwierzyć. Wierzy!

Wówczas ujrzała, że długi pochód rozkręca się już poniżej przepierzenia, a światło, panujące wewnątrz świątyni staje się w sposób niedostrzegalny jeszcze żywszym i piękniejszym. A więc nadchodzi już ci kapłani czystego nabożeństwa, mężowie poważni, zdający sobie sprawę z tego, w co wierzą; mężowie, którzy choćby nawet nie drżeli pod wpływem nadmiaru uczucia (wiedziała, że pod tym względem jej mąż, na przykład nie należał do wrażliwych), to jednak przeświadczeni są o słusznych zasadach tego nabożeństwa, uznają potrzebę wysłowienia się, odczuwaną przez większość

ROBERT HUGON BENSON

71

# Pan świata

Powieść o przyszłych losach świata.

społeczeństwa — tak, nadchodzą już powoli czwórkami, parami i pojedynczo, prowadzeni przez wystrojonych młodzieńców z laskami, pochylający się na stopniach i wyłaniający się następnie w barwnym świetle, w całym majestacie fartuchów, szar i klejnotów masońskich. Zaprawdę, widok ten wystarczył, aby w małżonce Olivera wznowić pewność siebie.

W sanktuarium pojawiło się kilka postaci. Pan Francis, o niespokojnej twarzy, odziany w szaty urzędowe, zeszedł poważnie ze schodów, stanął, oczekując na procesję i ruchami prawie niedostrzegalnymi dawał rozporządzenia swoim pomocnikom uwijającym się pomiędzy nawami i gotowym do wskazywania właściwego kierunku zbliżającemu się pochodowi. Już i najbardziej wysunięte na zachód siedzenia poczęły wypełniać się, gdy Mabel spostrzegła nagle, że zaszło coś niezwykłego.

Dotychczas wrzawa cizby na dworze stanowiła jakby drugi akompaniament basowy muzyki, rozbrzmiewającej wewnątrz świątyni; akompaniament nieodczuwalny dla tych, którzy nie zwracali na to uwagi, którego brak jednak odczuwano wyraźnie z chwilą, gdy nastawała cisza. A w tej chwili właśnie nastąpiła cisza.

W pierwszej chwili Mabel sądziła, że

sygnał rozpoczęcia nabożeństwa uciszył tak nagle tłumy, następnie wszelako przypomniała sobie z nieopisanym wzruszeniem, że o ile jej wiadomo, jedno tylko było w stanie uciszyć do tego stopnia wrzaskliwą cizbę. Lecz nie dowierzała jeszcze sobie. Być może było to tylko złudzenie. Być może i teraz jeszcze tłuszcza wyje, ale ona tego nie słyszy. Oto jednak spostrzega ze wzruszeniem, graniczącym niemal z utratą zmysłów, że i w świątyni szept głosów ustał i że jakaś ogromna fala wzruszenia porusza widniejącym nad nią tłumem ludzkim, jak wiatr porusza łanami pszenicy. Jeszcze chwila i oto zrywa się na równe nogi, chwytając rękoma za barierę, a serce jej, jak rozszalała maszyna, pędzi pulsującą krew, namiętnie i uporczywie, przez każdą żyłkę, bo z szumem szeleszczącym, podobnym do westchnienia i dosłyszalnym nawet poprzez tryumfalny grzmot bębnow, trąb i organów, całe olbrzymie zgromadzenie wewnątrz świątyni zerwało się na nogi.

W poważnej procesji powstało zamieszanie. Mabel widziała mistrza ceremonii Francisca, biegnącego szybko naprzód, wymachującego rękami, jak konduktor, a na ten sygnał długi potok ludzki zakolał się, rozdwoił, cofnął i znów posunął się szybko ku przodowi, dzieląc się przy tym na dwadzieścia potoków mniejszych, które pociekły wzdłuż szeregów siedzeń i wypełniły je w jednej chwili. Ludzie biegli i pchali się, fartuchy masońskie powlewały, ręce wymachiwały, a wszystko to bez jednego zrozumiałego słowa.

Powstał tupot nóg, rozległ się trzask przewróconego krzesła, ale następnie, jakby bóg jaki podniósł rękę, nakazując milczenie, muzyka ustała nagle, śląc jeszcze pod sklepienia dzikie echo, które, zagrzmiawszy, omdlało i momentalnie zamario; ogromne westchnienie przebiegło po świątyni i w barwnym świetle, zaścielającym całą olbrzymią długość przejścia, ciągnącego się otworem od zachodu i wschodu, daleko wśród nawy odległej, pojawiła się, zbliżając, samotna postać.

Co Mabel widziała i słyszała tego pierwszego poranka Nowego Roku od godziny jedenastej do wpół do pierwszej po południu — tego nie mogła nigdy przypomnieć sobie jak należy. W czasie tym bowiem straciła ciągłość świadomości samej siebie, swą zdolność do zastanawiania się, była słaba jeszcze skutkiem przebytej walki. Nie odbywał się w niej już proces, przez który zdarzenia zbierają się, otrzymują nazwy i są rejestrowane; stała się tylko istotą, obserwującą, jak gdyby jednym, długim ciągiem, w którym rozważa przewijała się czasem tylko, w niepewnych przerwach.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Tegoroczna zima w całej Europie daje się we znaki. Na zdjęciu widzimy alpejską wioskę Villar-Reculaz, przez wiele dni kompletnie odciętą od świata wskutek zasp śnieżnych.

## LUDZIE SA TACY

● **BŁĘDNA DATA.** — Najbardziej nie-  
stałą datą jest Nowy Rok u Eskimosów,  
bo zależy on od... pogody. Eskimosi witają  
Nowy Rok wtedy, gdy spadnie pierwszy  
śnieg.

● **KAWIARZY CECHUJE ZŁY CHA-  
RAKTER.** — Dyrektor Tokijskiego Insty-  
tutu Żywnościowego, dr Kurijama, oświad-  
czył, że na podstawie rodzaju żywności moż-  
na określić charakter człowieka i jego po-  
wodzenie w życiu. Do tego wniosku doszedł  
on po 50-letnich badaniach w tej dziedzi-  
nie. Dr Kurijama twierdzi m.in., że miło-  
śnicy herbaty przeciętnie żyją długo, nato-  
miast miłośnicy kawy żyją przeciętnie kró-  
cej i cechuje ich zły charakter...

● **TESTAMENT WIELOLETNI.** —  
Mieszkaniec Auckland (Nowa Zelandia),  
Norman Bell, który był jarosem, przezna-  
czył w testamencie poważną sumę 3400  
funtów szterlingów na codzienne drukowa-  
nie hasła „Zakażcie rzeźni!” w dwóch no-  
wozelandzkich dziennikach. Jak obliczono,  
ogłoszenia opłacone są aż do końca bieżą-  
cego wieku.

● **MECZ.** — Szwedzki mistrz szachowy  
Zandor Nillson rozegrał mecz z elektry-  
cznym robotem, który w ciągu ułamka se-  
kundy wybierał w odpowiedzi na ruch prze-  
cownika najdogodniejsze posunięcie z 2.400  
możliwości. Po dwunastym ruchu Nillsona  
robot otrzymał mata.

● **UCZYŁ MARCIN MARCINA...** —  
W Rzymie w telewizji prowadzony był cykl  
audycji o bezpieczeństwie ruchu drogowego.  
Autor i spiker tych audycji Vittorio  
Degan zalecał kierowcom przestrzeganie  
przepisów i ostrożną jazdę. Po zakończe-  
niu jednej z audycji jadąc ze studia z nad-  
mierną szybkością przez ulice miasta, zabił  
się.

● **REKLAMA.** — Jedno z kin nowojor-  
skich tak reklamuje swój program: „Obej-  
rzyj nasz najlepszy film kryminalny. Bę-  
dziesz zdruzgotany, wstrząśnięty, wzburzo-  
ny, a mimo to — zadowolony pójdiesz do  
domu”.

● **DLA ZAKOCHANYCH.** — W San  
Francisco poczta wprowadziła specjalne  
skrzynki do listów dla zakochanych. Mają  
one wycięte w środku serduszko. Do tych  
różowych skrzynek wrzucać należy jedynie  
listy miłosne. Adresy muszą być pisane na  
różowej kopercie.

● **ZASWIADCZENIE.** — W Ijmluidem  
w Holandii w urzędzie stanu cywilnego mu-  
siano w ostatniej chwili przełożyć pewien  
ślub, gdyż urzędnik zauważył, że zezwolenie  
na zawarcie małżeństwa posiada fałszywą  
pieczętkę. Burmistrz miasta, z zawodu  
weterynarz, omyłkowo przybił niewłaściwy  
stempel. Zamiast pieczęci gminy przybił  
pieczętkę z napisem: „zdrowy i wolny od  
trychinyzy”.

## III. KANDYDACI, KTÓRYCH PROCESY BEATYFIKACYJNE PROWADZĄ DIECEZJE

Ks. Jan **BALICKI** (1869—1948) —  
kapłan diecezji przemyskiej

Urodził się w Staromieściu pod Rzeszo-  
wem, święcenia kapłańskie otrzymał w  
Przemysłu 1892 r. Pracował jako wikariusz  
w Polnej i stamtąd wyjechał na wyższe stu-  
dia teologiczne do Rzymu. Wróciwszy do  
kraju przez 35 lat był profesorem w Semi-  
narium Duch. w Przemysłu. W latach  
1928—34 sprawował urząd rektora Semi-  
narium. Gdy z powodu choroby serca zło-  
żył obowiązki, stał się dla alumnów i wielu  
duszpasterzem duchownym w konfe-  
sjonale. Po śmierci rozgłoszono świętości Sługi  
Bożego przekroczył granice kraju. Kuria  
Przemyska rozpoczęła proces informacyjny  
w czerwcu 1959 r.

Ksiądz Balicki jest wzorem kapłana i  
duszpasterza według Serca Bożego. Umiał  
iść drogami Bożymi i innych po nich pro-  
wadzić.

Ks. Józef **BILCZEWSKI** (1860—1923) —  
arcybiskup lwowski

Urodzony w Wilamowicach. W r. 1880  
wstąpił do Seminarium Duchownego w Kra-  
kowie i ukończył chlubnie wydział teolo-  
giczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Świę-  
cenia przyjął w roku 1884. Doktoryzował  
się w roku 1886, potem studiował jeszcze  
przez 2 lata w Rzymie archeologię. Po po-  
wrocie pracował w Kętach i Krakowie,  
gdzie habilitował się na Uniwersytecie Ja-  
giellońskim. Był profesorem dogmatyki  
Uniwersytetu Lwowskiego, dziekanem i  
rektorem, w końcu arcybiskupem lwow-  
skim. Na urzędzie tym oddał ogromne u-  
sługi Kościołowi. Dochody swe rozdał na  
cele kościelne i narodowe. Procesy diece-  
zjalne, prowadzone w Krakowie, będą  
wkrótce zakończone.

Sługa Boży odznaczał się głębokim ży-  
ciem wewnętrznym, bystrym i wszechstron-  
nym darem ujmowania rzeczy, niezłomną  
pracowitością i energią, nadzwyczajną do-  
brocią serca, gorącą miłością Kościoła i Oj-  
czyzny.

Edmund **BOJANOWSKI** (1814—1871)  
— człowiek świecki, założyciel  
SS. Służebnic Niepokalanego Poczęcia  
N.M.P.

Urodził się w Grabonogu pod Gostyniem  
i tu spędził lata dziecięce. Po studiach we  
Wrocławiu, Dreźnie i Berlinie osiada przy  
bracie w Grabonogu. Przebywając tu prze-  
szło 30 lat oddaje się pracy społecznej i cha-  
rytatywnej sprzedając niejako dzieło Ak-  
cji Katolickiej. Dla wychowania religijne-  
go dzieci wiejskich zakłada żeńskie Zgro-  
madzenie SS. Służebniczek Niepokalanego  
Poczęcia N.M.P., które rozwinęło się w  
cztery potężne gałęzie, liczące obecnie oko-

## POLSCY K DO BEAT

...Wyście sława narodo-  
naszego miasta Jeruza-  
nie i perły, którymi B  
bo wami ziemię i ni  
i moc swoją w was

ło 4 tys. sióstr. Zmarł w opinii świętości w  
Górze Duchownej u swego przyjaciela, ks.  
Gieburowskiego. Obecnie śmiertelne szczątki  
jego spoczywają w Żabikowie pod Po-  
znaniem.

Życie Edmunda Bojanowskiego było wy-  
pełnione miłością Boga i bliźniego. Ośrod-  
kiem jego życia była Msza święta i Komu-  
nia św. Z miłości Boga wypływała miłość  
ku ludziom, szczególnie gorąca w stosun-  
ku do biednych, nieszczęśliwych, chorych,  
sierót oraz tych wszystkich, którzy nie u-  
mieli sobie poradzić w swoich życiowych  
trudnościach. W razie wyniesienia Sługi  
Bożego na ołtarze, stanie się on patronem  
sierot i ludzi opuszczonych, a także wzorem  
dla apostołów świeckich.

Bogdan **JANSKI** (1807—1840) —  
współzałożyciel Zgromadzenia  
Zmartwychwstania

Urodził się w Ciechanowie. W roku 1827  
wyjeżdża na studia do Paryża, gdzie wstą-  
pił do sekty Saint-Simonistów. Po nawró-  
ceniu został jawnym pokutnikiem i aposto-  
łem. „Domek Jańskiego” w Paryżu staje  
się kolebką zgromadzenia Księży Zmar-  
twychwstańców, a Jański, obok P. Seme-  
nenki i H. Kajsiewicza, wchodzi do grona  
jego fundatorów. Umiera w Rzymie. Proces  
beatyfikacyjny toczy się w Rzymie od roku  
1952.

Historia Jańskiego — pisał J. Koźmian  
— jest podobną do historii wszystkich boha-  
terów Kościoła: wiele cierpiął, wiele ko-  
chał... wiele umiał, ale tylko mądrość Bożą  
cecił...

Ks. Hieronim **KAJSIEWICZ**  
(1812—1873) — współzałożyciel  
Zgromadzenia Zmartwychwstania  
Pańskiego

Urodził się w Słowikach nad Niemnem.  
W powstaniu listopadowym walczył jako  
ułan dywizji Dwernickiego. Ranny, post-  
anawia poświęcić się Bogu. Na emigracji we  
Francji zbliża się do Mickiewicza i Jań-  
skiego. W „Domku Jańskiego” otrzymał  
pierwszą formację duchową. W Rzymie  
zdobywa doktorat teologii i kapłaństwo. Po  
śmierci Jańskiego zawiązuje Zgromadzenie

# ANDYDACY YFIKACJI

*naszego, chluba  
m, pierwsze kamie  
osadził dom swój:  
o ozdobił, i chwałę  
kazał...*

Księży Zmartwychwstańców. Jest jego generałem przez 18 lat. Zakłada Kolegium Polskie (1866). Współpracuje w założeniu Zgromadzenia SS. Niepokalanek. Umiera na ulicy Rzymu.

Ks. Kajsiewicz połączył w sobie doskonałe miłość i służbę dla Boga i Ojczyzny.

**O. Włodzimierz LEDÓCHOWSKI**  
(1866—1942) — *Generał Towarzystwa Jezusowego*

Urodził się w Loosdorfie. Kształcił się w Wiedniu. Gdy rodzina przeniosła się do Polski (do Lipnicy Murowanej), wstąpił do Seminarium Duchownego w Tarnowie. W Rzymie studiował filozofię na Gregorianum. Wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Pełnił kolejno urząd superiora przy kościele św. Barbary w Krakowie, dyrektora pisarzy, rektora kolegium, prowincjała, asystenta generalnego. W roku 1915 wybrany na 26 generała Tow. Jezusowego sprawował ten urząd do śmierci.

Procesy diecezjalne toczą się w Rzymie.

Niez mordowany organizator rozumiał potrzeby swoich czasów. Swoimi pracami zasłużył się nie tylko dla swego zakonu, ale przede wszystkim dla Kościoła i Stolicy Świętej. Był prosty i pokorny w obejściu, niezwykle surowy dla siebie i umartwiony, głęboko pobożny i zjednoczony z Bogiem.

**Ks. Zygmunt ŁOZINSKI (1870—1932)**  
— *biskup piński*

Syn ziem nowogrodzkiej. W roku 1917 zostaje biskupem mińskim. Gdy w roku 1925 Ojciec św. mianuje go bp. pińskim, rozpoczyna swoją pracę od wizytacji diecezji, docierając wszędzie na prostym wozie, małą poleszucką łódką lub brodząc po kolana po moczarach i trzęsawiskach Polesia. Odznaczał się wielką skromnością i pokorą, łagodnością i pogodą życia. Odchodząc z tego świata obiecał modlić się za wszystkich nieszczęśliwych, smutnych, zbołałych i chorych, za wszystkich znajdujących się w niebezpieczeństwie, biedzie, opuszczeniu, troskach i kłopotach. Właśnie dla tych ludzi będzie on niebieskim patronem. Procesy diecezjalne rozpoczęto w Rzymie (por. P.K. nr 5/60, str. 78).

**Ks. Bronisław MARKIEWICZ**  
(1842—1912) — *kapłan, założyciel Zgromadzenia Michała Anioła*

Urodził się w Pruchniku, k/Jarosławia. Po otrzymaniu święceń kapłańskich pracował jako duszpasterz, profesor seminarium i radca Kurii biskupiej w Przemyślu. Wyjechał do Włoch i został uczniem św. Jana Bosko. Po powrocie do kraju osiadł w Miejscu Piastowym i pracował jako proboszcz przez lat 20, opiekując się opuszczoną młodzieżą i ubogim ludem. Dla kontynuacji dzieła założył nowe zgromadzenie.

Procesy diecezjalne toczą się w Przemyślu.

Był ks. Markiewicz apostołem częstej Komunii św. wiernych i wczesnej Komunii św. dzieci. Gorąco czcił Niepokalaną Królową Polski. Nawoływał do sprawiedliwości społecznej, do trzeźwości, do spełniania Kazimierzowych ślubów narodu, do braterstwa ludów.

**Ks. Piotr SEMENENKO (1814—1886)**  
— *współzałożyciel Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*

Brał udział w powstaniu listopadowym, emigrował do Francji, gdzie stracił wiarę. Nawrócony pod wpływem Jańskiego studiował teologię w College Stanislas, potem w Rzymie, gdzie otrzymał święcenia. Wraz z O. Kajsiewiczem założył w Rzymie Kolegium Polskie i został pierwszym jego rektorem, potem generałem Zgromadzenia Zmartwychwstańców. Zmarł w Paryżu, pochowany w Rzymie, gdzie rozpoczęto procesy diecezjalne w roku 1951. Był doskonałym wzorem heroicznej miłości Boga, żywym przykładem niezłomnej wiary w Opatrzność, opiekunem ubogich, tytanem pracy dla zbawienia dusz, żarliwym czcicielem Niepokalanej.

**Ks. Paweł SMOLIKOWSKI (1849—1926)**  
— *generał Zmartwychwstańców, rektor Kolegium Polskiego w Rzymie*

Urodził się w Rosji, studiował w Warszawie i Rzymie, gdzie wstąpił do Zmartwychwstańców. Doktoryzował się z filozofii i teologii. Pracował przez pewien czas jako misjonarz w Bułgarii, potem został generałem zgromadzenia Zmartwychwstańców. Zmarł w Krakowie. Proces beatyfikacyjny toczy się w Rzymie.

„Nie znam nikogo — mówi o Ojcu Pawle, ks. Kalinka C.R. — co by w sereu młodzieńca potrafił zapalić taką miłość Kościoła i zdolność do ofiary jak On”.

## CZYTAJ CIE

### I ROZPOWSZECHNIJ CIE

„GŁOS

KATOLICKI”!

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

Drogi Bronku, wiem, że mieszkasz we Wschodniej Francji, że jesteś dobrym chłopcem i że interesujesz się sprawami polskimi. Masz dobrych rodziców, którzy dbają o to, żebyś kiedyś wyrósł na dobrego i wartościowego człowieka.

Dzisiaj przeglądając komunistyczną gazetę pisaną w polskim języku zobaczyłem Twoją fotografię jak grasz na harmonii. Zasmuciłem się bardzo.

— Dlaczego? — zapytasz może.

Bo obawiam się, że ci panowie z gazety komunistycznej będą Cię wciągać coraz bardziej w swój krąg. Będą Cię obypywać nagrodami, obietnicami, zawiozą Cię może kiedyś samolotem do Polski bezpłatnie...

I tutaj przypomina mi się zdarzenie, o którym opowiadano mi kiedyś w Anglii: Jakis bogaty lord wydziedziczył swojego syna tylko dlatego, że przyjął wiarę katolicką. Mimo to syn odwiedzał raz po raz swego bogatego ojca. Raz przybył w towarzystwie swego jedenastoletniego synka. Chłopiec patrzył na wspaniały park, na bogaty pałac i co chwila okrzyk zachwyty wyrwał mu się z ust. Wówczas ojciec przywołał go do siebie i zapytał go:

— John, gdybyś miał wybierać między wspaniałostkami tego pałacu a niebem, na co byś się zdecydował?

— Na niebo — odpowiedział bez wahania chłopiec.

Ty też, drogi Bronku, musisz zrobić wybór. Jestem przekonany, że zrezygnujesz z podarunków komunistycznego pisma, bo przecież chcesz być dobrym uczciwym Polakiem.

Pięciu postów francuskich wzięło udział w uroczystościach 100-lecia powstania styczniowego w St. Nicolas de Port. Mer przemawiając w czasie bankietu zaznaczył, że nikt dotąd nie dokonał tego, co Polacy — udało im się sprowadzić do St. Nicolas de Port mimo ostrego mrozu pięciu deputowanych, co w historii miasta jest bez precedensu.

Muzeum emigracji ma powstać w Nowym Jorku. Mają tam znaleźć pomieszczenie przedmioty kultu religijnego, ubiory, naczynia oraz przedmioty osobistego użytku przywiezione przez imigrantów do Stanów Zjednoczonych.

Polskie pomniki w Cleveland. — W parku miejskim w Cleveland zostało ponownie ustawione popiersie Henryka Sienkiewicza. W najbliższym czasie będzie gotowe popiersie Chopina, odlewane obecnie we Włoszech. Czynione są starania o umieszczenie popiersia Mickiewicza, Matejki i Moniuszki.

Omega

# OD PIASTA DO GOMUŁKI

Artykuł ten p.t. „Bąszysz... bąszysz...”, którego autorem jest Roman Tomczyk był umieszczony w 52 numerze katolickiego „Tygodnika Powszechnego”. Redakcja jego wyjaśnia, że jest to „próba ukazania procesu wytwarzania się nowych obyczajów społecznych w środowiskach, będących na etapie integracji”.

W każdym razie artykuł ten będzie nam mógł powiedzieć bardzo wiele o atmosferze życia codziennego w Polsce Ludowej.

## Z CZEGO

— Dają sobie radę — słyszy się odpowiedź, czasem z dodaniem przekleństwa; zaradni ludzie nie są bowiem zbyt lubiani. Padają wtedy uwagi o mankownicach lub wolnych zawodach:

— Jedna rozprawa, druga rozprawa i jest „Warszawa”.

— Jedna przecena, druga przecena i jest „Syrena” itp.

Chodzi o to, że z dwu pracowników na jednakowym stanowisku jednego stać na zapłacenie wymienionego rachunku w restauracji a drugiego nie. Żadne bowiem prawo nie zabrania dawania podarunków, jeśli nie są one wymuszone, lub bez których jakaś czynność urzędowa nie byłaby dokonano.

## LEPSZE ZDROWIE NIŻ PIENIĄDZE

Podarunki mogą być różne — od 10 groszy do kilku tysięcy.

Pani X mając dolegliwości, zgłosiła się do przychodni lekarskiej. Okazało się, że należy usunąć kaszak na narządach wewnętrznych, więc otrzymała skierowanie do szpitala.

— Czy to niebezpieczne? — spytała.

— Hm — odpowiedział lekarz — w zasadzie nie, ale zależy kto to robi. Jeżeli to będzie chirurg S., to można być spokojnym.

Pani X po przybyciu do szpitala odszukała wymienionego lekarza i odbyła z nim następującą rozmowę:

— Panie doktorze, polecił mi pana dr Z. i prosiłabym, aby pan przeprowadził zabieg.

— To ode mnie nie zależy, tylko od kolejności dyżuru. Nie jestem sam w szpitalu.

Pani X lubi się decydować szybko.

— Panie doktorze, niech pan mi idzie na rękę — rzekła. Ja się znam na grzeczności.

Zabieg był przeprowadzony ku zadowoleniu pacjentki, która dla potwierdzenia znajomości zasad grzeczności złożyła podziękowanie i złotych tysiąc pięćset.

„Lepsze zdrowie niż pieniądze” — pochwalają postronni jej rozsądną decyzję.

## WYKANTOWANY KTO TRZEBA

Pani Ela chciała kupić lodówkę. Produkcja lodówek niestety jest niższa niż zapotrzebowanie, więc chodziła wielokrotnie do właściwego sklepu, gdzie ruszano ramionami: „Owszem, były cztery sztuki w zeszłym miesiącu”.

Pani Ela przychodzi z początkiem miesiąca i albo się dowiaduje, że jeszcze nie ma albo: „Owszem, były cztery sztuki”, itd.

Tak trwało jakiś czas, aż ktoś życzliwy zaznajomił ją z obyczajem przy nabywaniu lodówek. Obyczaj zaś jest taki: Należy dać Komu Trzeba stówę. Wtedy, jeśli nadejdą lodówki, Kto Trzeba złapie się za telefon i zadzwoni lub da znać w inny sposób.

Pani Ela uczyniła zadość obyczajowi. Niestety — i obyczaj nie pomógł. Kto Trzeba rozkładał ręce:

— Owszem, były (itd.). Przywieźli. Ale zanim przywieźli, już przed sklepem czekali nabywcy. Skąd wiedzieli? Ponieważ, proszę Pani, kierowników sklepu się nie zawiadamia, kiedy towar dostarczą w celu ukrócenia nadużyć, ale konwojenci wiedzą naprzód, co się powiezie i robią interesy. Granda.

Bardzo był oburzony na tych kombinatorów.

## PSYCHOLOG Z KATOWIC

Obyczaj narodowy stał się tak powszechny, że — bodaj w Katowicach — pewien psycholog zaczął odwiedzać nowe mieszkania.

Nic nie żądał, niczym nie groził: wchodził, przeproszał grzecznie, wyciągał notes, przeliczał ile jest żeberek u kaloryferów i wychodził.

Znajdywał potem w kieszeniach papiereki niebieskie, zielone i czerwone z napisem: „Bilety Narodowego Banku Polskiego są prawnym środkiem płatniczym w Polsce”, a ilość ich rosła w miarę postępów statystyki kaloryferów. Władze robiły mu podobno z tego powodu różne przykrości.

Niesłusznie; w czasie postrzyżyn u Piasta-Kołodzieja także w cudowny sposób powiększyły się zapasy w komorze, a przecież historia nie mówi, że już wtedy co bardziej zorientowani w sytuacji politycznej Polacy kaptowali sobie w ten sposób przychylność przyszłego władcy i że Piast-kołodziej miał z tym coś wspólnego — co najwyżej Rzepicha.

## LEPIEJ Z RZEPICHA NIŻ Z PIASTEM

Z Rzepichami bowiem i dzisiaj poręczniej jest załatwiać sprawy dotyczące zapasów w komorze.

Wygląda to tak, że dajmy na to, pan kierownik szkoły ma imieniny. Komitet rodzicielski zbiera na ten cel składki od rodziców, nie szczczędając trudu, bowiem szkoła ma kilkaset dzieci. Ludzie nie szczczędają na oświatę. Minimum składki wynosi dwadzieścia złotych, ale są i tacy, którzy odpalają więcej, trochę z litości „bo te nauczycielskie pensje są tak małe”.

Wynosi to mniej więcej tyle, ile roczna pensja pedagoga; kupuje się więc to i owo i zanoszą do Rzepichy, czyli pani dyrektorowej — dyrektor o niczym nie wie. Wiedzą natomiast wdzięczni uczniowie i zaczynają patrzeć na pedagoga po trosze tak, jak dawni panice na gubernera, którego papa utrzymuje.

## KU POWSZECHNEMU ZADOWOLENIU

A teraz jak mądrze postąpili dwaj wizytatorzy pewnego przedmiotu nauczania zwanego „michałkiem”. Programy owego przedmiotu zmieniały się często, podręczników nie było, przeto obydwa panowie „zadziałali” w ten sposób: przepisali dosłownie, nie troszcząc się o prawa autorskie, to i owo z właściwych publikacji, odbili na powielaczu i w ten sposób stworzyli kilkudziesięciostronicowe „podręczniki” do klasy IX i X, firmowane przez jakąś spółdzielnię krawców czy kominiarzy. Cena podręcznika: 20 zł., nakład: po 20 tysięcy. Dochód: brutto 800 tysięcy.

Dochód netto: tyle samo minus niewielki koszt przepisania na maszynie, papieru do powielania i odpalenia kilku „patyków” za firmowanie.

A czy uczniowie kupowali? O, bardzo kupowali, ponieważ wizytatorzy zapowiedzieli nauczycielom „michałkę”, a ci z kolei uczniom.

A czy uczniowie dobrze na tym wyszli? Dobrze wyszli, ponieważ wzbogacili swą wiedzę.

A czy nauczyciele dobrze wyszli? Oczywiście, ponieważ nie mieli potrzeby dyktowania, a władza lepiej na nich patrzyła.

A czy wizytatorzy dobrze wyszli? Naturalnie, zaliczono im to nawet na konto troški o wyniki nauczania.

A czy państwo coś straciło? Wprost przeciwnie, państwu zależy na podnoszeniu poziomu oświaty.

## NAWET SWIĘCI BIORĄ

Piszę to zaś wszystko dlatego, bo u mnie mieszka pewna pięcioletnia Basia i dwa lata od niej starszy Pawełek.

Basia miała imieniny czwartego grudnia

(Ciąg dalszy na str. 11)



# między nami kobietami ...

## Jak ty mówisz !

W poprzednim artykule omówiłam jedną z koncepcji teoretycznych, dotyczących jąkania się. Wg tej koncepcji, której twórcami byli Orton i Travis, główną przyczyną tej wady wymowy jest zachwianie potencjału energetycznego, jakim u człowieka dysponuje tzw. półkula dominująca, czyli ta półkula, która rządzi sprawniejszą połową ciała i w której się też mieści ośrodek mowy.

W chwili obecnej już tylko jako ciekawostkę historyczną wspomnieć należy sięgającą czasów Arystotelesa teorię, która widziała główną przyczynę jąkania się w anatomicznych nieprawidłowościach budowy języka. Teoria ta przeżywała swój renesans w połowie zeszłego stulecia, kiedy to całą Europę ogarnęła mania operacyjnego leczenia wad wymowy metodą tzw. podcinania języka.

I tak w r. 1841 w samej Francji operacji tej poddano około 200 osób. Oczywisty brak rezultatów spowodował wkrótce potem ostateczną kompromitację tej wady leczenia, niestety, jej nieoficjalny żywot trwa nadal wśród laików, o czym świadczy fakt, że po dziś dzień zgłaszają się do lekarzy rodzice z prośbą o podcinanie języczka ich pociechom.

Ale powróćmy do naukowych poglądów na temat przyczyn jąkania się. Poza omawianą teorię zakłócenia prawidłowej hierarchii półkul mózgowych, coraz większe zastosowanie znajdują poglądy, wiążące jąkanie się z zakłóceniem życia emocjonalnego dziecka. Zakłóceniem, wynikającym z nadmiernie rygorystycznego wychowania, ze zbyt dużych wymagań, stawianych dziecku w zakresie czystości osobistej, dobrych manier, posłuszeństwa i poprawnego mówienia. Badania, przeprowadzone wśród rodziców dzieci jąkających się, wykazują wśród nich uderzającą przewagę osób o suchych, mających wyraźne tendencje do forsownego naginania dziecka do z góry przyjętego modelu postępowania. Nie biorąc pod uwagę indywidualnych właściwości córki lub syna i indywidualnego dla nich tempa rozwoju, rodzice tacy stale usiłują poprawiać, korygować to jedyne w swoim rodzaju dzieło natury, jakim jest ich dziecko, naginając je wciąż do wyimaginowanych przez siebie lub wyczytanych w książkach idealnych wzorców.

Ta kategoria rodziców określona została w literaturze naukowej nazwą perfekcjonistów. Ich przeczulona uwaga, nieustanny lęk o postępy dziecka i nieustanne popra-

wianie staje się źródłem chorobliwego napięcia uczuciowego u dziecka, braku pewności siebie i w rezultacie — jąkania.

Każde dziecko w wieku od 2 do 4 lat przechodzi okres powtarzania zgłosek i słów, które można nazwać fizjologicznym naturalnym jąkaniem się. Zazwyczaj rodzice nie zwracają na ten fakt uwagi i mowa nabiera coraz większej swobody i płynności.

Jeśli natomiast osoby nadgorliwe wkroczą w tej fazie rozwoju mowy z uwagami w rodzaju „mów wolniej”, „jak ty mówisz”, „powtórz to jeszcze raz”, „zastanów się i powiedz poprawnie” — mówienie przestanie być przyjemnością i zabawą. Coraz większa i coraz głębsza niepewność, napięcie, towarzyszyć będzie każdemu słowu. Aż wreszcie padnie zdanie: „prześnij się jąkać” i odtąd dziecko już wie... ono się jąka, mówi inaczej niż wszyscy, mówienie naraża je na mękę wstydu i upokorzenia.

Wada jąkania się zostaje utrwalona i wymagać będzie specjalnego leczenia. Leczeniu jednak musi być poddane nie tylko dziecko, ale również i jego rodzice.

Jąkanie się może też niekiedy wystąpić w związku z pogorszeniem się stosunków domowych. Np. 5-letni Sławek zaczął się jąkać niedługo po przyjściu na świat jego młodszego siostrzyczki. Rodzice zajęli się bez reszty niemowlęciem — zazdrość i uczucie opuszczenia znalazły u chłopca wyraz w jąkaniu się.

2 i półletnia Marysia podobnie przejściowym jąkaniem zareagowała na rozłąkę z ukochaną piastunką.

Za słusznością poglądów widzących jedną z głównych przyczyn jąkania się w zaburzeniach życia emocjonalnego dziecka przemawia również szereg faktów naukowych.

Otóż większość osób jąkających się mówi płynnie wtedy, gdy usunięty zostaje moment lęku i napięcia uczuciowego np. gdy śpiewają, gdy mówią szeptem, liczą lub nagrywają na taśmę magnetofonową, pozostawieni sami sobie. Niektórzy jąkają się tylko w języku macierzystym, mówią natomiast płynnie w językach obcych.

Ani wśród zamieszkujących krainę wiecznych śniegów Eskimosów, ani wśród mieszkańców słonecznej wyspy Bali ani wśród łagodnych z usposobień rybackich plemion australijskich — rozwijającemu się w warunkach naturalnych człowiekowi nieznany jest produkt kultury — jąkania się.

DOC. IZABELA BIELICKA

## NASZA KUCHNIA

### ZUPA ZIEMNIACZANA Z BARANINĄ

1/2 kg baraniny z kością, 1 pęczek włoszczyzny, 3/4 kg ziemniaków, parę łyżek pasty pomidorowej, 3 łyżki tłuszczu, 2 łyżki mąki, sól, pieprz, czosnek, zielona pietruszka.

Opłukane mięso zalać wrzącą wodą i ugotować. Gdy jest miękkie, wyjąć z wywaru, odrzucić kości, mięso pokroić. Włoszczyznę oczyścić, opłukać, poszatkować, dodać do wywaru wraz z obranymi i pokrojonymi w kostkę ziemniakami — ugotować. Zupę zaprawić lekko rumianą zasmażką, przyrządzoną z mąki i tłuszczu. Doprawić do smaku pastą pomidorową, solą i pieprzem. Przed wydaniem dodać roztarty czosnek, pokrojone mięso i usiekaną zieleninę. Do zupy podajemy razowy lub sitkowy chleb.

### ZUPA FASOŁOWA Z ZACIERKĄ NA MIĘSIE

15 dkg suchej fasoli, 40 dkg mięsa wołowego z kością (pręga, głowizna), 1 pęczek włoszczyzny, 20 dkg mąki, 1 jajko, kawałek słoniny, 1 cebula, sól, pieprz, zielona pietruszka.

Przebraną fasolę opłukać i namoczyć na kilka godzin w zimnej wodzie. Fasolę gotować w tej samej wodzie, dodawszy opłukane mięso. Gotować powoli, uzupełniając ilość wody. Gdy mięso i fasola są miękkie, mięso wyjąć i pokroić na kawałki, odrzucając kości. Na wywarze ugotować oczyszczoną, opłukaną i poszatkowaną jarzynę. Z mąki i jaja, dolewając wodę, zagnieść twarde ciasto i usiekać nożem zacierki, podsypując mąką. Gdy jarzyny w zupie będą miękkie, wsypać zacierki i szybko ugotować. Zupę przyprawić solą i pieprzem, wrzucić mięso, ckrasić słoniną z lekko zrumienioną cebulą, wsypać usiekaną zieleninę.

### GOŁĄBKI Z PEĆAKIEM, MIĘSEM I GROCHEM

1 główka kapusty, 1/2 kg wieprzowiny z kością, 15 dkg grochu, 15 dkg pećaku, 1 cebula, 2 łyżki tłuszczu, sól, pieprz, listek bobkowy, ziele angielskie.

Sos: 2 łyżki tłuszczu, 1 czubata łyżka mąki, sól, cukier, powidła pomidorowe, zielenina.

Przebrany i umyty groch namoczyć na noc. Na drugi dzień ugotować mięso razem z grochem. Pećak, opłukany i moczony przez parę godzin, ugotować na brzegu płyty. Umytą kapustę włożyć w całości do dużego rondla z wrzącą wodą i obgotować. Podzielić ostrożnie na liście, w każdym skroić grubą środkową żyłkę. Mięso wyjąć z wywaru, obrać z kości i drobno pokroić, połączyć z kaszą i odcedzonym grochem, dodać drobno usiekaną i lekko zrumienioną na tłuszczu cebulę. Nadzienie przyprawić do smaku solą i pieprzem. Nakładać na większe liście kapusty, zwinąć i układać w rondlu na warstwie mniejszych liści. Gołąbki zalać wrzącą wodą, wrzucić ziele angielskie i listek. Przykryć i udusić dolewając wodę. Na sos zrumienić mąkę z tłuszczem, rozprzewadzić wywarem z grochu, przyprawić do smaku pastą pomidorową, solą, cukrem, zagotować i zalać gołąbki, wrzucić usiekaną zieleninę.

# między nami kobietami...

## Jak ty mówisz !

W poprzednim artykule omówiłam jedną z koncepcji teoretycznych, dotyczących jąkania się. Wg tej koncepcji, której twórcami byli Orton i Travis, główną przyczyną tej wady wymowy jest zachwianie potencjału energetycznego, jakim u człowieka zdecydowanie prawo- lub leworęcznego dysponuje tzw. półkula dominująca, czyli ta półkula, która rządzi sprawniejszą połową ciała i w której się też mieści ośrodek mowy.

W chwili obecnej już tylko jako ciekawostkę historyczną wspomnieć należy sięgającą czasów Arystotelesa teorię, która widziała główną przyczynę jąkania się w anatomicznych nieprawidłowościach budowy języka. Teoria ta przeżywała swój renesans w połowie zeszłego stulecia, kiedy to całą Europę ogarnęła mania operacyjnego leczenia wad wymowy metodą tzw. podcinania języka.

I tak w r. 1841 w samej Francji operacji tej poddano około 200 osób. Oczywiście brak rezultatów spowodował wkrótce potem ostateczną kompromitację tej wady leczenia, niestety, jej nieoficjalny żywot trwa nadal wśród laików, o czym świadczy fakt, że po dziś dzień zgłaszają się do lekarzy rodzice z prośbą o podcinanie języczka ich pociechom.

Ale powróćmy do naukowych poglądów na temat przyczyn jąkania się. Poza omawianą teorią zakłócenia prawidłowej hierarchii półkul mózgowych, coraz większe zastosowanie znajdują poglądy, wiążące jąkanie się z zakłóceniem życia emocjonalnego dziecka. Zakłóceniem, wynikającym z nadmiernie rygorystycznego wychowania, ze zbyt dużych wymagań, stawianych dziecku w zakresie czystości osobistej, dobrych manier, posłuszeństwa i poprawnego mówienia. Badania, przeprowadzone wśród rodziców dzieci jąkających się, wykazują wśród nich uderzającą przewagę osób ośchłych, mających wyraźne tendencje do forsownego naginania dziecka do z góry przyjętego modelu postępowania. Nie biorąc pod uwagę indywidualnych właściwości córki lub syna i indywidualnego dla nich tempa rozwoju, rodzice tacy stale usiłują poprawiać, korygować to jedyne w swoim rodzaju dzieło natury, jakim jest ich dziecko, naginając je wciąż do wyimaginowanych przez siebie lub wyczytanych w książkach idealnych wzorców.

Ta kategoria rodziców określona została w literaturze naukowej nazwą perfekjonistów. Ich przeczulona uwaga, nieustanny lęk o postępy dziecka i nieustanne popra-

wianie staje się źródłem chorobliwego napięcia uczuciowego u dziecka, braku pewności siebie i w rezultacie — jąkania.

Każde dziecko w wieku od 2 do 4 lat przechodzi okres powtarzania zgłosek i słów, które można nazwać fizjologicznym naturalnym jąkaniem się. Zazwyczaj rodzice nie zwracają na ten fakt uwagi i mowa nabiera coraz większej swobody i płynności.

Jeśli natomiast osoby nadgorliwe wkroczą w tej fazie rozwoju mowy z uwagami w rodzaju „mów wolniej”, „jak ty mówisz”, „powtórz to jeszcze raz”, „zastanów się i powiedz poprawnie” — mówienie przestanie być przyjemnością i zabawą. Coraz większa i coraz głębsza niepewność, napięcie, towarzyszyć będzie każdemu słowu. Aż wreszcie padnie zdanie: „prześń się jąkać” i odtąd dziecko już wie... ono się jąka, mówi inaczej niż wszyscy, mówienie naraża je na mękę wstydu i upokorzenia.

Wada jąkania się zostaje utrwalona i wymagać będzie specjalnego leczenia. Leczeniu jednak musi być poddane nie tylko dziecko, ale również i jego rodzice.

Jąkanie się może też niekiedy wystąpić w związku z pogorszeniem się stosunków domowych. Np. 5-letni Sławek zaczął się jąkać niedługo po przyjeździe na świat jego młodszej siostrzyczki. Rodzice zajęli się bez reszty niemowlęciem — zazdrość i uczucie opuszczenia znalazły u chłopca wyraz w jąkaniu się.

2 i półletnia Marysia podobnie przejściowym jąkaniem zareagowała na rozłąkę z ukochaną piastunką.

Za słusznością poglądów widzących jedną z głównych przyczyn jąkania się w zaburzeniach życia emocjonalnego dziecka przemawia również szereg faktów naukowych.

Otóż większość osób jąkających się mówi płynnie wtedy, gdy usunięty zostaje moment lęku i napięcia uczuciowego np. gdy śpiewają, gdy mówią szeptem, liczą lub nagrywają na taśmę magnetofonową, pozostawieni sami sobie. Niektórzy jąkają się tylko w języku macierzystym, mówią natomiast płynnie w językach obcych.

Ani wśród zamieszkujących krainę wiecznych śniegów Eskimosów, ani wśród mieszkańców słonecznej wyspy Bali ani wśród łagodnych z usposobień rybackich plemion australijskich — rozwijającemu się w warunkach naturalnych człowiekowi nieznany jest produkt kultury — jąkania się.

DOC. IZABELA BIELICKA

## NASZA KUCHNIA

### ZUPA ZIEMNIACZANA Z BARANINĄ

1/2 kg baraniny z kością, 1 pęczek włoszczyzny, 3/4 kg ziemniaków, parę łyżek pasty pomidorowej, 3 łyżki tłuszczu, 2 łyżki mąki, sól, pieprz, czosnek, zielona pietruszka.

Oplukane mięso zalać wrzącą wodą i ugotować. Gdy jest miękkie, wyjąć z wywaru, odrzucić kości, mięso pokroić. Włoszczyznę oczyścić, opłukać, poszatkwować, dodać do wywaru wraz z obranymi i pokrojonymi w kostkę ziemniakami — ugotować. Zupę zaprawić lekko rumianą zasmażką, przyrządzoną z mąki i tłuszczu. Doprawić do smaku pastą pomidorową, solą i pieprzem. Przed wydaniem dodać rozarty czosnek, pokrojone mięso i usiekaną zieleninę. Do zupy podajemy razowy lub sitkowy chleb.

### ZUPA FASOŁOWA Z ZACIERKĄ NA MIĘSIE

15 dkg suchej fasoli, 40 dkg mięsa wołowego z kością (pręga, głowizna), 1 pęczek włoszczyzny, 20 dkg mąki, 1 jajko, kawałek słoniny, 1 cebula, sól, pieprz, zielona pietruszka.

Przebraną fasolę opłukać i namoczyć na kilka godzin w zimnej wodzie. Fasolę gotować w tej samej wodzie, dodawszy opłukane mięso. Gotować powoli, uzupełniając ilość wody. Gdy mięso i fasola są miękkie, mięso wyjąć i pokroić na kawałki, odrzucając kości. Na wywarze ugotować oczyszczone, opłukane i poszatkwane jarzyny. Z mąki i jaja, dolewając wodę, zagnieść twarde ciasto i usiekać nożem zacierki, podsypując mąką. Gdy jarzyny w zupie będą miękkie, wsypać zacierki i szybko ugotować. Zupę przyprawić solą i pieprzem, wrzucić mięso, okrasić słoniną z lekko zrumienioną cebulą, wsypać usiekaną zieleninę.

### GOŁĄBKI Z PĘCAKIEM, MIĘSEM I GROCHEM

1 główka kapusty, 1/2 kg wieprzowiny z kością, 15 dkg grochu, 15 dkg pęczaku, 1 cebula, 2 łyżki tłuszczu, sól, pieprz, listek bobkowy, ziele angielskie.

Sos: 2 łyżki tłuszczu, 1 czubata łyżka mąki, sól, cukier, powidła pomidorowe, zielenina.

Przebrany i umyty groch namoczyć na noc. Na drugi dzień ugotować mięso razem z grochem. Pęczak, opłukany i moczony przez parę godzin, ugotować na brzegu płyty. Umytą kapustę włożyć w całości do dużego rondla z wrzącą wodą i obgotować. Podzielić ostrożnie na liście, w każdym skroić grubą środkową żyłkę. Mięso wyjąć z wywaru, obrać z kości i drobno pokroić, połączyć z kaszą i odcedzonym grochem, dodać drobno usiekaną i lekko zrumienioną na tłuszczu cebulę. Nadzienie przyprawić do smaku solą i pieprzem. Nakładać na większe liście kapusty, zwinąć i układać w rondlu na warstwie mniejszych liści. Gołąbki zalać wrzącą wodą, wrzucić ziele angielskie i listek. Przykryć i uduśić dolewając wodę. Na sos zrumienić mąkę z tłuszczem, rozprowadzić wywarem z grochu, przyprawić do smaku pastą pomidorową, solą, cukrem, zagotować i zalać gołąbki, wrzucić usiekaną zieleninę.

# Życia emigracji

## USA

### SENSACYJNY WYNALEZEK POLAKA

Laboratoria badawcze „Bell Telephone” doniosły o skonstruowaniu nowego rodzaju mikrofonu z własnym amplifikatorem, czterokrotnie czulszym od używanych dotychczas w słuchawkach telefonicznych mikrofonów węglowych. Konstrukctorem tego mikrofonu, którego rozmiary są nie większe od guzika, jest absolwent illinojskiego Instytutu Technicznego, 33-letni Mateusz Sikorski, rodowity warszawianin.

## FRANCJA

### POLSKO-FRANCUSKA ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO

W ramach obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski i jej państwowego istnienia Związek Federalistów Polskich, przy współpracy Federacji Europejskiej Polskich Kombatanów i Polskiego Zjednoczenia Katolickiego Okręgu Wschodniej Francji — urządził wspaniałą uroczystość polsko-francuską. Była ona poświęcona uczczeniu setnej rocznicy Powstania Styczniowego 1863 r. Odbyła się w niedzielę dnia 20 stycznia w Saint-Nicolas-de-Port (M.-et-M.), w małym miasteczku francuskim oddalonym o 12 km od Nancy, mieście króla Stanisława Leszczyńskiego.

Dlaczego właśnie w miasteczku, w którym nie ma Polaków? Pretekstem, rzec można, było znalezienie w Saint-Nicolas-de-Port grobu kobiety, Francuzki Marie-Antoinette Lix, bohaterki Powstania Styczniowego.

### KTO TO BYŁ: ANTOINETTE LIX?

Urodzona w 1839 w Kolmarze, w młodym wieku znalazła się jako guwernantka dzieci rodziny Łubińskich w Polsce. Wybuch powstania. Przypadek zdarzył, że znalazła się w szeregach powstańców. Zostaje porucznikiem oddziału, jest ranna. Tylko dzięki obywatelstwu francuskiemu ratuje życie. Moskale wydalają ją z Polski. Ale z jej dalszej historii widać, że był to duch niespokojny, zapalony ideałem poświęcenia, heroizmu nawet. Bo gdy w 1866 r. wybucha w Lille epidemia cholery, Marie-Antoinette Lix zgłasza się ochotniczo na sanitariuszkę. Prowadzi później urząd pocztowy w Alzacji, a gdy wybucha wojna prusko-francuska (1870-71) próbuje zaciągnąć się do wojska. Armia francuska nie zgadza się na mobilizację kobiety. Wchodzi więc do oddziału ochotniczego. Zostaje dowódcą kompanii. Jest odznaczona za dzielność.

Umiera w szpitalu sióstr w Saint-Nicolas-de-Port (M.-et-M.) dnia 14 stycznia 1909 roku. Dziewięć lat za wcześnie, by mogła

być świadkiem powrotu Alzacji i Lotaryngii do Francji i dziewięć lat za wcześnie, by mogła się cieszyć odzyskaną niepodległością przez Polskę, o którą walczyła. Niezwykła kobieta!

## UCZESTNICY

Na wstępie zaznaczyć należy, że organizatorzy urządzali tę uroczystość z myślą o Francuzach. Na nich nastawiony był program. I dobrze, że tak. Jest sprawą ważną, by właśnie społeczeństwo francuskie zostało zorientowane w problematyce polskiej. Toteż wśród gości, prócz mera i proboszcza bazyliki miejscowej, na których spoczywał główny ciężar organizacyjny, obecni byli senatorzy, pięciu deputowanych, merowie miast i liczne miejscowe społeczeństwo francuskie.

Polaków właściwie było mało. Oczywiście był ks. kan. Olszewski, dziekan wschodniej Francji, znany z swych bezkompromisowych zasad Wolnego Polaka, z grupą Polaków z Metz. Byli Polacy z Miluzy i okolicy. Był wspaniały zespół taneczny „Orzeł Biały” z Witelshheim, z towarzyszącą mu grupą rodaków. Byli Rodacy z Pont-a-Mousson z swym młodym, a dobrze zapowiadającym się zespołem tańców narodowych.

Oczywiście ostrą zimą nie pozwoliła przyjechać Polakom z dalszych stron. A szkoda. Byliby zadowoleni słysząc raz Francuzów i to wybitnych, mówiących o Polakach...

Należy dodać, że cały szereg polskich wartowników z kapitanem Borkowskim na czele — godnie reprezentowali polskie kompanie przy Amerykanach.

## PRZEBIEG UROCZYSTOŚCI

Dwie orkiestry francuskie prowadziły pochód do bazyliki. W bazylice prócz chóru francuskiego, śpiewała nasza Weronika Bell. Ks. Al. M. Stopa, redaktor „Głosu Katolickiego” wygłosił kazanie, którego fragmenty czytelnicy mogą znaleźć na innych stronach tego numeru. Po nim przemówił bardzo sympatyczny Polakom proboszcz bazyliki.

Po mszy pochód przy dźwiękach francuskiej orkiestry dętej udał się na grób francusko-polskiej bohaterki M.A. Lix, gdzie po przemówieniu mera i p. Jankowskiego odsłonięto tablicę pamiątkową. Napis na niej francuski oddaje hołd dzielnej kobiecie za jej udział w Powstaniu Styczniowym.

Mer miejscowy podejmował gości francuskich i polskich obiadem.

Bardzo bogaty program artystyczno-ideowy na sali zebrał liczne audytorium polsko-francuskie.

Doskonały przegląd styków historycznych w dziejach polsko-francuskich dał dr William Jacson, deputowany francuski, wyciągając z nich logiczne aktualne wnioski.

P. Skarbek z Paryża — potomek wielkiej emigracji przedstawił portret Marie-Antoinette Lix, bohaterki polsko-francuskiej.

P. dr Paczyński z Paryża postawił świetną diagnozę obecnej temperatury politycznej w Europie, a w niej roli Polski i Polaków.

P. Korzeń z Metz w imieniu P.Z.K. nakreślił linię postępowania Wolnych Polaków.

W części artystycznej wielki talent, wysoki poziom wykonawców oraz pewna oryginalność zelektryzowały francuskie audytorium. P. prof. Jędrzejewski może słusznie być dumny ze swego młodego zespołu. Cały szereg tańców zespołu „Orła Białego” z Witelshheim wykonany był z gustem, brawurą i konieczną w tańcu lekkością. Podkreślić wypada doskonały akompaniament, w którym dużą rolę odgrywają, jeśli się nie myli, dwaj synowie kierownika.

Czarująca Weronika Bell, gdy chodzi o patriotyzm, jest wśród Wolnych Polaków

## POSZUKIWANIA

Poszukiwani są:

1. Wiktor SOŁTYSIAK ur. 16.9. 1894 w Milowicach, syn Józefa i Anny. Do Francji przyjechał w 1924 r.

2. Marian LUSZCZYK ur. 3.5. 1928 w Ławach, syn Feliksa i Józefy z domu Trzmiel, dziennikarz. Przybył do Francji prawdopodobnie w 1957 r.

Informacje proszę kierować na adres „Głosu Katolickiego”.

budującym przykładem. Program, oparty na piosenkach z epoki powstania, na Chopinie i Moniuszce, pozwolił jej wyjawić subtelny talent, ogromną skalę przemiłego głosu i wielkoduszność posuniętą do granic cnoty. Oklaski żywiołowe rozentuzjowanej publiczności były dla niej jakżeż zasłużoną nagrodą.

Doskonale się zapowiadający młody pianista p. Magin z Paryża, nagrodzony w konkursie szopenowskim w Warszawie spotkał się z niezwykle ciepłym przyjęciem.

Bardzo młody zaś zespół taneczny z Pont-a-Mousson pod kierownictwem p. Piwowarczykowej wróży na przyszłość wielkie nadzieje.

Obecne było radio polskie z Paryża, francuskie z Nancy, telewizja i Wolna Europa.

W całości — udany dzień, który osiągnął cel wyznaczony przez organizatorów.

SAM

## OD PIASTA DO GOMUŁKI

(Ciąg dalszy ze str. 8)

i dostała wielkie pudło pomadek, z czego nie była zadowolona, ponieważ marzyła o kominiarzu, który gdy się go nakręci, wyłazi po drabinie. Pocieszano ją, że może jednak święty Mikołaj domysli się, choć to jeszcze nie pewnego.

Basia wierzy jeszcze w świętego Mikołaja, a Pawełek bardzo lubi pomadki. Wmówił w małego gacka, że posiada swoje chody do zajmującego się przydziałem świętego ponoć bardzo łasego na słodycze; Basia chętnie je ofiarowała w wiadomym celu, ponieważ, choć jest mała, to i owo dociera do jej świadomości z rozmów, jakie prowadzą starsi.

Święty Mikołaj okazał się solidnym niebiańskim funkcjonariuszem i przyniósł owego kominiarza, nakręcanego kluczykiem.

Z czego wniosek, że chyba pochodzi z Lechistanu.

Taki to bowiem kraj i takie czasy, że nawet święci biorą, o czym wiedzą i małe dzieci.

Ale jak wezmą, to i załatwią.

POSZUKUJĘ MŁODYCH TANCERZY I TANCERKI DO BALETÓW FOLKLORYSTYCZNYCH, DOBRYCH AKORDEONISTÓW I „BAŁAJKISTÓW” NA CZAS OBJAZDÓW ZESPOŁU «BALLET RUSSE»  
11, RUE JULES-CHAPLAIN, PARIS-6<sup>e</sup>  
TEL.: ODEON 80-13

## STOSUNKI MIĘDZY PANSTWEM I KOŚCIOŁEM W 1962 R.

Na odcinku stosunków między Kościołem i reżymem pierwsza połowa 1962 r. minęła pod znakiem zaostrzenia wojny podjazdowej, która trwa od kilku lat. Przedstawiciele Episkopatu skierowali kilkakrotnie listy na ręce marszałka reżymowego Sejmu, w których protestowali przeciwko utrudnianiu przez władze administracyjne wiernym udziału w obrzędach religijnych oraz przeciw szukanom i prześladowaniom zakonów.

Prymas ks. kardynał Wyszyński oraz szereg biskupów podniosło ostro głos, oskarżając w kazaniach reżym o inspirowanie i popieranie kampanii antyreligijnej ateistów w Polsce. Jednocześnie wskazywali oni, że walka z religią i Kościołem Katolickim weszła w fazę wszechstronnego nekonia nie tylko duchowieństwa, ale również wiernych. W jednym z kazań wielkanocnych ks. kardynał Wyszyński powiedział: „Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność sumienia... ale za przestępstwo polityczne poczytuje się udział w nabożeństwie, w mszy świętej. Zmusza się także obywateli do niebrania udziału w czynnościach religijnych. W Polsce dzisiejszej — oświadczył Prymas — „powstał cały systematyczny or-

ganizm społeczny do zwalczania Boga... Zuchwałstwo ateistyczne w naszej Ojczyźnie sięga już niemal do gardła naszego” („Życie Warszawy”, 28.4.62 r.).

Władze reżymowe wszystkie te protesty odrzuciły bez merytorycznego rozpatrzenia, a propagandowe ich ośrodki głoszą po dzień dzisiejszy, że gwałcicielami zagwarantowanej w konstytucji tolerancji religijnej są duchowni a nie rząd i jego organa.

W pierwszej połowie ub.r. reżym zlikwidował resztki kościelnych instytucji wychowawczo-opiekuńczych. „Ofiarą tej akcji — jak stwierdził Prymas Wyszyński w odezwie do wiernych — padło wiele przedszkoli, szkół, burs, domów zakonnych, a nawet najniższych seminariów duchownych”. W końcowym okresie „w dniu 24 lipca 1962 roku — czytamy w tej odezwie — na posesję SS. Felicjanek w Wawrze wtargnęli przemocą funkcjonariusze bezpieczeństwa i przy pomocy bezprzykładnego gwałtu wyrzucili zakonnice z ich mieszkań, zapieczetowali kaplicę z Przenajświętszym Sakramentem, upaństwowiając bezprawnie liceum, internat i przedszkole. W kilka dni później, bo 28 lipca 1962 r., przy użyciu podobnych metod gwałtu, zlikwidowano ostatni w naszej Archidiecezji niewielki, bo zaledwie z 19 poikoików składający się Dom Rekolekcyjny w Otwocku, prowadzony przez XX. Palloty-nów”.

„W ten sposób — stwierdza kardynał Wyszyński — gwałtem zlikwidowano kilkanaście przedszkoli i innych zakładów wychowawczych. A likwidując bursę dla dziewcząt, prowadzoną przez Siostry Obliczanki przy ul. Polnej 40, przedsięwzięto próby zlikwidowania jednocześnie i domu generalnego tego Zgromadzenia, istniejącego tu bez przerwy od 1917 roku”.

W drugiej połowie 1962 r. po likwidacji resztek kościelnych instytucji wychowawczo-opiekuńczych i po „nieoficjalnej” zapowiedzi na łamach organu gomulkowskiego „Polityka” (nr 14), że „dalsze istnienie zakonów czy klasztorów jest całkowitym bezsenssem” i że zbliża się okres również ich likwidacji — nastąpiło pewne odprężenie w stosunkach reżymu z Kościołem. Prymas i blisko 30 Biskupów udało się do Watykanu na Sobór Powszechny. W okresie ich pobytu w Watykanie władze reżymowe zadowolone były propagandowymi efektami jakie w związku z tym znalazły swój odzwierciedlenie w prasie zachodniej, zwłaszcza w sprawie ziem zachodnich. Jednocześnie propaganda reżymowa w Polsce posługiwała się w tym czasie dość szeroko pokojowymi enuncjacjami Papieża, Jana XXIII.

Informacje, jakie z początkiem stycznia tego roku nadeszły z Polski wskazują, że „odprężenie”, o którym wspominaliśmy wyżej, należy już do przeszłości i że Episkopat Polski stoi w obliczu nowych drastycznych żądań reżymu, który rozpoczął nakładać na

parafie i diecezje wyższe niż dotąd podatki, domaga się poddania ścisłej kontroli nauczanie religii nawet w kościołach oraz grozi likwidacją tych klasztorów, które nie wyrównają zaległych podatków.

FEC

## Abonament

### możesz opłacić :

w Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St. Honoré, Paris I. — Konto pocztowe Paris N° 12 777 08 (5,20 NF kwartalnie)

w Belgii: Ks. A. M. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72 00-51 (50 fr. kwartalnie);

w Danii: Ks. Jan Szymaszek Hans Bogbinders Allé 2 — København S.

w Holandii: Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie);

w Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich — Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM. kwart.);

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemior — 47, Brackley Rd. — London W 4 (8/- sh. kwartalnie).

## OFIARY

### NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRZDZIA

O. Tadeusz Koza S. Ord. Cist. — z terenu Parafii Polskiej Aulnay-sous-Bois (S.-et-O.):  
Aulnay-sous-Bois, 159,50 F; Sevran, 107,00 F; Freinville, 64,20 F.

	F.
Razem .....	330,70
P. N.N., Merlebach (Moselle) .....	10,00
P. Raszak Andrzej, La Machine (Nievre) .....	250,00
Ks. Malec Stanisław T. Chr., Montigny-en-Ostrevent (Nord) (zebrane przez Bractwo Różańca) .....	238,00
Ks. Palus Karol O.M.I. — z terenu Parafii Polskiej Hayange (Moselle): Hayange, 131,15 F; Moyeuve-Grande, 84,00 F; Uckange, 12,09 F; Montois-la-Montagne, 30,11 F; Ste Segolene, 65,76 F; Bractwo Zyw. Róż. Ste Segolene, 20,00 F.	

Razem .....	343,11
O. Krzysztof O.F.M. — z terenu Parafii Polskiej Montlucon (Allier) ....	190,00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy wysyłać na adres: Polska Misja Katolicka we Francji, 263 bis, rue Saint-Honore, Paris-1<sup>er</sup>. C.C.P. 1268-75 PARIS.

## GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS (1) —

Telefon: RICHELIEU 83-85.

Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorek i czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.;

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA OMI. — DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc  
LA FERTE-sous-JOUARRE (S.-et-M.)

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés  
POLONAIS

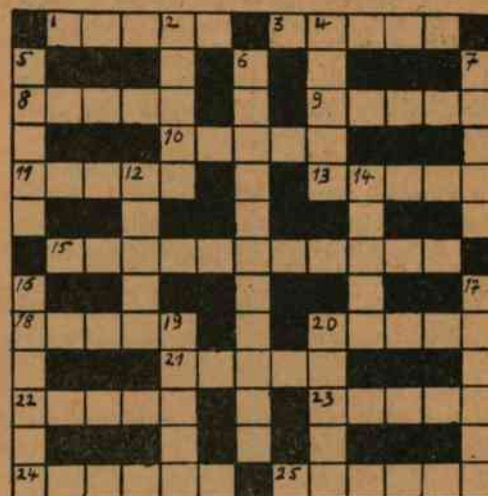


Kanclerz Adenauer i prezydent de Gaulle podpisali układy o współpracy między Francją a Niemcami.



Jeden z znanych fryzjerów z Champs-Elysees wynalazł nowy sposób farbowania fryzury kobiecej. Przypomina on ruch kelnera przygotowującego mieszankę „Shaker” wraz z ruchem cukiernika rozrabiającego krem przy pomocy elektrycznej trzepaczki.

## Krzyżówka nr. 88



**Poziomo:** 1. Tytuł następców Mahometa, przywódców Islamizmu. 3. Ładunek towarów przewożonych drogą morską. 8. Zawiadomienie o nadejściu przesyłki. 9. Część naboju. 10. Kobieta pozbawiona daru mowy. 11. Greko-katolik. 13. Zabawa z kółkami z wikliny. 15. Tadeusz Kościuszko został tam wzięty do niewoli przez Rosjan. 18. Największa tęcznica. 20. Miasto we Włoszech w którym znajduje się sławne sanktuarium św. Antoniego. 21. Ma każda śruba. 22. Krótkie utwory literackie. 23. Place cyrkowe. 24. Odwet nie po chrześcijańsku pojęty. 25. Modny dziś instrument muzyczny.

**Pionowo:** 2. Wschodni obraz religijny. 4. Jedwabna tkanina, błyszcząca z jednej a matowa z drugiej strony. 5. Płyn służący jako paliwo. 6. Imię i nazwisko córki Marii Curie-Skłodowskiej. 7. Podniosły ton. 12. Największy historyk rzymski. 14. Jeden z czołowych rodzajów literatury. 16. Heretyk. 17. Utwór literacki wyszydający wady ludzkie. 19. Przedstawiciel firmy. 20. Taki mózg jest symbolem głupoty.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie do 13 lutego br. Za dobre odpowiedzi wyznaczamy nagrody książkowe.

### Rozwiązania krzyżówki Nr. 84

**Poziomo:** 1. Pekin. 4. Pacelli. 8. Serafin. 10. Sopot. 11. Frakcje. 12. Miary. 13. Pediatra. 16. Brzeg. 17. Iwonicz. 20. Litwa. 21. Animusz. 22. Nakryty. 23. Potop.

**Pionowo:** 1. Pasięka. 2. Karoc. 3. Nafta. 5. Casimir. 6. La Plata. 7. Istny. 9. Naftalina. 13. Przetak. 14. Dogmaty. 15. Oszczep. 16. Bilon. 18. Olimp. 19. Trupi.

**Rozwiązania nadesłali:** Chwistek Ludwik z Joudreville (M. et M.), J.P. z Paryża, Piasecki Tadeusz z Wittenheim (Ht-Rhin), Karyszkowska Halina z Voiron (Isere), Kwaśnik Anna Maria z Douai (Nord), S.M. z Velaines (Belgia), L.M. z Maisons Alfort (Seine), Tarkowski Edmund z Issy-les-Moulineaux (Seine), Osada Zofia z Mouvaux (Nord), Michałak Michał z Charleville (Ardennes).

Nagrodę otrzymuje Osada Zofia z Mouvaux (Nord).